

„Wspomnienie wybitnego Tarnowianina, artysty malarza Juliana Grabowskiego”

28 lutego 2023 roku mija 50 rocznica śmierci wybitnego artysty malarza Juliana Grabowskiego, który całe swoje krótkie życie twórcze, związał z Tarnowem w którym się urodził 5 maja 1922 roku w budynku Wodociągów przy ul. Narutowicza. Miał starszego brata Jana i siostrę Irenę. Ojciec artysty był kierownikiem technicznym Tarnowskich Wodociągów ponad 40 lat.

Julian Grabowski znalazł się wśród pierwszych dziewięciu absolwentów, którzy zdali maturę w Liceum Sztuk Plastycznych w Tarnowie.

W latach 1947-52 studiował na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie pod kierunkiem wybitnych artystów malarzy: Czesława Rzepińskiego (1905-1995), Eugeniusza Eibischa (1896-1987), Zbigniewa Pronaszki (1885 -1958), oraz Zygmunta Radnickiego (1894-1969). Z Eibischem połączyła Grabowskiego przyjaźń, tarnowianin został asystentem wielkiego kolorysty.

W roku 1950 ożenił się z Marią Kud, córką majora Stanisława Kud, zastępcy szefa sztabu II Brygady Legionów Polskich. Z tego związku urodziło się dwoje dzieci, Andrzej (1950), który jak ojciec ukończył Wydział Malarstwa i Studium Scenografii na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i został artystą malarzem oraz Barbara (1952) - choreograf i wykładowca Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Julian Grabowski był współorganizatorem grupy twórczej „Leliwa”, założonej przez grono artystów tarnowskich, z którą wystawiał swoje prace w latach 1956-1960.

W roku 1957 rozpoczął pracę pedagogiczną w tarnowskim Liceum Sztuk Plastycznych, gdzie uczył rysunku wraz z ćwiczeniami kolorystycznymi oraz kompozycji z liternictwem. Dzięki dużym umiejętnościom i taktowi pedagogicznemu w pracy z młodzieżą osiągał dobre wyniki nauczania i wychowania. Znakomicie kształtował smak estetyczny młodzieży oraz rozwijał jej uzdolnienia.

Julian Grabowski od 1954 roku należał do tarnowskiego oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków, którego działalnością kierował, będąc prezesem w latach 1959 - 1961 oraz 1971 - 1973. Jako prezes oddziału ZPAP, na krótko przed śmiercią, założył grupę młodych artystów, którą nazwano „Grupą 13”. Dla wszystkich interesujących się sztuką Grabowski zawsze potrafił znaleźć czas, choć zazwyczaj odbywało się to kosztem i tak ulotnie łapanych chwil na odpoczynek.

Julian Grabowski był niezwykle pracowitym człowiekiem i bardzo płodnym artystą, **w swoim pięćdziesięciojednoletnim życiu namalował około ośmiuset obrazów**. Dziś prace artysty, niezwykle rozproszone, znajdują się w wielu muzeach, instytucjach i domach prywatnych w całym kraju, a także we Francji, Czechach, Słowacji, na Węgrzech, w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

Artystyczna spuścizna Grabowskiego obejmuje zasadniczo dwa dziesięciolecia. W jego twórczości można wyróżnić dwa wyraźne okresy. Pierwszy - to **lata pięćdziesiąte**, kiedy jego figuralne obrazy o zgaszonych, matowych barwach malowane są płasko, a farba wcierana jest niemal w podkład. Drugi - to **lata sześćdziesiąte**, kiedy jego obrazy, nadal figuralne,

malowane w wąskich gamach kolorystycznych, zaczynają nabierać gęstej faktury, grubieją na powierzchni, błyszczą werniksami, jarzą się światłem, a ich tematyka przedstawiana jest coraz bardziej syntetycznie.

Niezależnie od tej generalnie naszkicowanej artystycznej linii rozwojowej, malarstwo Grabowskiego często wyłamuje się z owego schematu, zaskakując widzów. Artysta bowiem lubił zadziwiać. Na każdym dorocznym przeglądzie tarnowskiej sztuki - zwanym „Salonem Jesiennym”, który miał wtedy w środowisku znaczenie i wagę, oczekiwano z zainteresowaniem na to, co Julian Grabowski pokaże tym razem. A były to obrazy dokładnie przemyślane, najczęściej były to krótkie cykle - trzy, cztery obrazy, zawierające w sobie zawsze jakiś świeży, nowy efekt plastyczny, nowe artystyczne spojrzenie. Jego prace zawsze przykuwały uwagę zwiedzających wystawy.

Od pierwszej wystawy Grabowskiego w 1954 roku do jego nagłej śmierci minęło zaledwie dziewiętnaście lat, lecz mimo to, twórczość artysty prezentuje się na tarnowskiej „arenie” niesłychanie żywo i dynamicznie. Grabowski ciągle zaskakiwał, nie zadowalał się raz zdobytym doświadczeniem, ale cały czas szukał nowych rozwiązań, jeszcze innych wypowiedzi twórczych, nieprzerwanie wzbogacał swój warsztat i środki artystyczne.

Jak pisał Stanisław Potępa, tarnowski krytyk sztuki, sam zresztą malarz, obrazy Grabowskiego zawsze wzbogacały kolejne wystawy, czyniąc je ciekawszymi, żywszymi, świeższymi. Jego działania twórcze były inspiracją i wyzwaniem dla innych plastyków związanych z Tarnowem.

Julian Grabowski zaczął wystawiać swe prace w 1954 roku, w dwa lata po studiach malarskich, jako członek ZPAP.

Na jednej z pierwszych wystaw zauważył go Konrad Winkler, który w „Gazecie Krakowskiej” z 1956 roku napisał: „[...] Na specjalne wyróżnienie zasługuje [...] autoportret młodego malarza z Tarnowa, J. Grabowskiego, utrzymany w szarej tonacji z akcentami różu i niebieskiej barwy”.

Artysta starał się zwalczać konsekwentnie „malarsko-literackie gadulstwo”, stawał się coraz bardziej zwięzły w interpretowaniu tematu, a równocześnie swobodniejszy w operowaniu kolorem. Z tego okresu pochodzą znane i cenione świątki Juliana, będące „niejako malarską transformacją urzekających dzieł samorodnych mistrzów podhalańskich”.

W marcu 1957 roku na łamach „Echa Krakowa” recenzent plastyczny Piotr Skrzynecki (twórca Krakowskiej Piwnicy pod Baranami) nawoływał Krakowian: „Oglądajcie Grabowskiego na Łobzowskiej”. Dalej pisał: „Malarstwo Grabowskiego jest zjawiskiem bardzo interesującym. Płótna artysty są przeważnie monochromiczne. Utrzymane w jednej gamie barwnej. Z gamy szarości, brązu czy czerwieni artysta wydobywa maksimum wartości kolorystycznych. Maluje bardzo lekko, płasko; przestrzeń malarską uzyskuje przez pozornie niezauważalne kontrasty ciepłych i zimnych odcieni jednej gamy kolorystycznej. Rozsmakowuje się w kolorze, który aktualnie jest jego pasją. Nastrój uzyskuje przez miękkie, lekkie potraktowanie form plastycznych.

Dalsze sukcesy i dobre noty przynosi Grabowskiemu Salon Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w 1957 roku. Jerzy Madeyski, nadzwyczaj surowo oceniający całą wystawę w Pałacu Sztuki, pisał w „Życiu Literackim”: „[...]

Zaskakujący głębią i typowo średniowiecznym wyrazem przy użyciu nowoczesnych środków plastycznych jest „Pieta” Juliana Grabowskiego, udany przykład malarstwa płaszczyznowo linearnego, obraz o spokojnym, niemal monochromatycznym kolorycie”.

„Pieta” otrzymała Dyplom Towarzystwa Sztuk Pięknych i została zakupiona przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, po czym trafiła do zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie. W 1960 roku, Julian Grabowski otrzymuje brązowy medal za malarstwo na Krakowskim Salonie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Obrazy Grabowskiego były wielkim wydarzeniem artystycznym na Pierwszym Ogólnopolskim Salonie Marcowym w Zakopanem w 1958 roku. „Pamiętam - pisał Leszek Madejczyk - jak po otwarciu tej wystawy, w zakopiańskiej piwnicy ZPZP wraz z Julkiem spotkaliśmy się na zaimprovizowanej przez niezapomnianego Antoniego Kenara dyskusji, w czasie której wcale nie grzecznościowo raz po raz wracali do jego twórczości Tadeusz Brzozowski, Tadeusz Dominik, Barbara Gawdzik-Brzozowska, Kazimierz Królikowski, Adam Marczyński i inni. A późniejsze ekspozycje prac Juliana, wystawianych indywidualnie czy też wspólnie z Włodzimierzem Buczkim, Józefem Kluzą, Henrykiem Wójcikiem, Józefem Szuszkiewiczem, Wiesławem Röhrenscheffem, Bolesławem Książkiem, Witoldem Pałą, Adamem Marczyńskim, Marianem Maliną, Witoldem Jańczakiem, Wacławem Taranczewskim i tyłoma innymi malarzami - określano zawsze jako inwazje koloru”.

Malarstwo to jest efektem ustawicznych i pracowitych poszukiwań, a widzowi nie dostarcza łatwych wrażeń. „Aby zrozumieć je, nie można być tylko biernym - twierdził Leszek Madejczyk - »filozoficznym« odbiorcą. Widz musi się nieco potrudzić, musi wystąpić u niego - jak to określał Władysław Strzemiński w swej „Teorii widzenia...” (do której przychylił się zresztą Julian Grabowski), czynna praca intelektu. [...] A Grabowski ciągle szuka nowych form...”

W 1958 roku Grabowski współpracuje między innymi z prof. Adamem Marczyńskim, prof. Wacławem Taranczewskim i prof. Józefem Dutkiewiczem przy polichromii Katedry w Tarnowie.

W 1961 roku Julian Grabowski, obok Henryka Wójcika - malarza krakowskiego i Bolesława Książka, tarnowskiego ceramika, został laureatem nagrody plastycznej „Dziennika Polskiego”. Z tej okazji w Tarnowie odbyła się wystawa prac nagrodzonych artystów. Wystawa ta pokazana została również w Krakowie w BWA.

W 1965 roku „Dziennik Polski”, patron sztuki w tym czasie, zorganizował jubileuszową wystawę noszącą tytuł „20 lat z Krakowem”, w której jako kilkakrotny laureat tegoż czasopisma wziął udział również Julian Grabowski.

W 1972 roku wystawiał swoje grafiki i ekslibrisy na reprezentacyjnej wystawie budapesztańskiej „Winorośl i wino w ekslibrisie”. Zaprezentował tam swoje prace: „Rodzina”, „Dzieci z szopką”, „Sieroty”, „Ryby w żółtej wodzie”, „Ekshumowany”, „Latające formy”, „Pod horyzontem”, „Postać na czerwonym tle”, „Drogi, skały i domy” oraz „Duża i mała figura”. W 1972 roku Julian Grabowski zostaje wybrany najpopularniejszym człowiekiem Tarnowa.

W tym samym roku brał udział w kolejnym Salonie Jesiennym. Stanisław Potępa tak recenzował wystawiane tam prace Grabowskiego: „Zaskakuje jak zawsze Julian Grabowski. Jego ostatnie obrazy są świetliste i niekiedy głębokie w tonie („Trzy postacie”). Temat, zawsze czytelny, jest jedynie punktem wyjścia dla wariacji malarskich robionych zawsze z dużą kulturą [...]”.

Niestety, na kolejnym tarnowskim Salonie, w jesieni roku 1973, Grabowskiego zabrakło. Zwrócili na to uwagę miłośnicy tarnowskiej sztuki. „Zauważalny jest brak Juliana Grabowskiego i Lenartowicza - pisał Potępa. - Malarze ci, zmarli przedwcześnie w tym roku, przygotowywali się do każdego salonu starannie: Obrazy ich podnosiły z reguły poziom i temperaturę wystaw. Bez nich jest znacznie spokojniej i ciszej. Następców jeszcze nie widać [...]”.

Dziś po Julianie Grabowskim pozostała legenda oraz wielkie dzieła. Znakomicie odnajdują się one we współczesnym, szerokim świecie sztuki, której granice nigdy nie zostaną zamknięte, a do których rozszerzenia przyczynił się również Julian Grabowski. Pozostała też pamięć, nie tylko o utalentowanym artyście, ale i o wielkim człowieku, prawdziwym przyjaciolem, znakomitym nauczycielu. Tarnów uhonorował swojego syna nazwą ulicy, oraz dwoma Tablicami Pamiątkowymi w budynku Wodociągów i w miejscu zamieszkania artysty.

Tekst stanowi wyciąg z Monografii „Julian Grabowski Malarz z Tarnowa”, wyd. 2015, Fundacja artystyczno-edukacyjna „andART”, Muzeum Okręgowe w Tarnowie.

Przypisy i wszelkie informacje źródłowe znajdują się w Monografii.

Wybrał, Andrzej S. Grabowski-syn artysty